Nr. 47. Lwów, dnia 19. listopada 1909. Rok III.

JEDNOŚĆ

ORGAN ŻYDÓW POLSKICH.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Lwów, Sykstuska 33. — Nr. telefonu 994. — Prenumerata kwartalnie 2 kor. Numer pojed. 20 h. — OGŁOSZENIA (inseraty) oblicza się po 20 h. za miejsce wiersza petitowego. Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Jedności" (ul. Sykstuska 33) i wszystkie biura dzienników.

>>> WYCHODZI W PIĄTEK. <<<

Od administracyi.

Prosimy o przedpłatę na IV. kwartał oraz wyrównanie zaległości celem uregulowania nakładu i uniknięcia przerwy w wysyłaniu pisma.

TREŚĆ:

O kwestyi żydowskiej.

Dwa listy Fr. Rawity Gawrońskiego.

Zamieszczając w nrze 45 początek artykułu Rawity Gawrońskiego o „Żydach w poezyi ludowej i w historyi ruskiej" (ciąg dalszy zamieszczamy w dzisiejszym fejletonie) — dodaliśmy uwagę, zawierającą źródło, z którego pracę tę wzięliśmy i kilka uwag, odnoszących się do stosunku szan. autora do kwestyi żydowskiej. W odpowiedzi na to otrzymaliśmy dwa listy, z których przytaczamy najważniejsze ustępy. Poważny głos prezesa Związku pisarzy polskich, acz w formie listu prywatnego wyrażony, powinien zaważyć w chwili obecnej, kiedy prasa polska w kwestyi „litwackiej" tak niezdecydowane zajmuje stanowisko.

...Zapatrywań moich na kwestyę żydowską nie sformułowałem nigdy w prasie. Dla swego użytku rozwiązałem tę kwestyę dawno: razem przepadliśmy, razem powstać musimy; w ciągu długowiekowego pożycia nie byliśmy sobie wrogami, niema przeto powodu, ażebyśmy teraz stawali przeciwko sobie jak dwa wrogie obozy. Ale musimy sobie przypomnieć słowa Mickiewicza: chcesz ośle, by pies kochał ciebie, kochaj-że ty psa. Stosuje się to do Litwaków w Warszawie. Przyszli w gościnę, wygnani, oplwani, zubożeni, okaleczeni, zostali przyjęci bez szemrania, podzielono się z nimi dachem i chlebem, przyszli do domu, w którym panowała tradycya zgody wzajemnej i w cudzym domu zrobili awanturę, napadli na gospodarza w sposób złośliwy — na co? za co? To przedewszystkiem nie jest rozumne, nie jest logiczne, nie jest celowe. Kto przychodzi szukać przytułku, nie zaczyna od łajania wszystkich, kogo w domu zastał. Trzeba było łajać i bronić się tam, gdzie ich bito, ale skoro znaleźli spokój, trzeba w spokoju pracować, a nie wymyślać przechodniom.

Otó, Szanowny Kolego, mój krótki pogląd na kwestyę żydowską. Niech każdy pozostanie sobą, byleby był życzliwym obywatelem kraju, w którym los żyć i pracować mu kazał. Marzenia dobre dla poetów, ale nie dla polityków. One są narodom potrzebne, jak światło i woda, ale z tego jeszcze nie wynika, ażeby dla urzeczywistnienia ich potrzeba było światło gasić, a wodę mącić.

*

Napisałem szczerze to, co myślę o kwestyi żydowskiej u nas. Napisałem bardzo niewiele. Dotknąłem jednego punktu tylko — naszego wzajemnego stanowiska jako obywateli kraju. A chyba WPanu wiadomo najlepiej, że w Polsce nie było n i g d y t. zw. „pogromów". Mogły być i bywały wzajemne bójki i spory na tle różnic religijnych, ale uspokajały się łatwo i nigdy nie były podszyte nienawiścią rasową. Gdy ludność wiejska występowała czasem agresywnie, jak to się zdarza często wśród ludzi małej kultury, zawsze inteligencya stawała po stronie żydów. Miało to miejsce nawet w Warszawie w roku, jeśli dobrze pamiętam, 1884. Byłoby to może dowodem wogóle naszej tolerancyi, naszej zdolności do współżycia z innymi narodami na wspólnej ziemi. Dziś te swary wzajemnie sztucznie budzą i cicho śmieją się, gdy jedna i druga strona nie poznaje się na intrydze. Proszę sobie przypomnieć, że za czasów Wielopolskiego było w Królestwie zupełne równouprawnienie; nieraz wspólność cierpień nadawała stosunkom wzajemnym charakter wyniosły, powiedziałbym — historyczny. Warto wydobyć te chwile z zapomnienia i pokazać teraźniejszemu pokoleniu. Nie tylko w pracy, lecz także w walce o lepszą przyszłość stawaliśmy obok siebie.

Wiązadeł między nami dużo. Intryga tylko jedna — wrogów naszych, wspólnych, której poddają się bezwiednie albo ślepi fanatycy judaizmu, albo marzyciele ideowi.

W naszej historyi są nieszczęścia, są zatargi, są żale wzajemne; nieraz jak z Kozaczyzną (nie z Rusią!) bywały krwawe walki, ale nie było tej dzikości barbarzyństwa, która innych nienawidzi i morduje — dla marnego grosza lub skrwawionej szaty.

Ściskam dłoń Pana serdecznie

Fr. Rawita Gawroński.

Kataster narodowościowy, a reprezentacya wyznaniowa.

Równocześnie z decyzyą rządu, odmawiającą stanowczo stworzenia katastru narodowo-żydowskiego na Bukowinie, uzyskuje ludność żydowska swą odrębną reprezentacyę w Bośnii.

W pismach syońskich głośne okrzyki tryumfu: „oto żydzi uzyskali przecież swą odrębną reprezentacyę, oto uznano ich odrębny charakter!" Nie mamy chyba potrzeby wykazywać bezmyślności podobnych z tryumfem ogłaszanych sukcesów, znajdujących swe usprawiedliwienie w ignorancyi redaktorów tych pism, czy też w pewności zupełnego braku oryentacyi politycznej ze strony nielicznych czytelników.

Przedewszystkiem należy stwierdzić, iż bośniacka ustawa konstytucyjna opiera się na zasadzie wyznaniowej reprezentacyi.

Tego systemu nie należy w zupełności mieszać z pojęciem narodowych kuryi. W wyborze systemu wyznaniowej reprezentacyi zadecydowala okoliczność ta, iż Słowianie w Bośni są w znacznej części mahometanami. Pierwotnie też ludność żydowska uzyskać miala w składzie reprezentantów tylko jeden głos wirylny. Z biegiem czasu jednak zmieniono plan: każde wyznanie otrzymuje na podstawie przepisów statutu krajowego na 25 tysięcy wyznawców jeden mandat w wyborczych okręgach sejmowych.

Każde grono wyznawców pewnej religii, posiadające więcej, niż 12.500 członków, uzyskuje też prawo do odrębnej reprezentacyi. Żydzi w Bośni nie posiadają wprawdzie tej statutowo wymaganej cyfry wyznawców,

jednak ze względu na to, iż liczba ta najprawdopodobniej już w najbliższym czasie osiągniętą będzie, przyznano ludności żydowskiej jeden mandat, prócz wspomnianego wirylnego głosu w sejmie.

Podstawa ordynacyi wyborczej i względy decydujące są zupełnie inne, niż te, które podnoszono przy postulatach stworzenia odrębnej reprezentacyi narodowo-żydowskiej w sejmie bukowińskim.

Przedewszystkiem, jak już zaznaczyłem, czynnikiem decydującym w Bośnii jest wyznanie, nie zaś narodowość. Zupełnie inaczej przedstawia się rzecz na Bukowinie. Tam chcieli syoniści narzucić z mocy centralnych syońskich dystryktów pewne wiążące znamię. Przez wprowadzenie narodowo-żydowskiego katastru straciliby obywatele państwowi, z powodu swej przynależności wyznaniowej, możność swobodnego przyznawania się do pewnej narodowości, stosownie do swego przekonania.

Narodowy kataster żydowski nakładałby na tę ludność pęta, wiążące ogół ze względu na partyjny interes jednostek. Wychodząc ze stanowiska ustaw zasadniczych, należy przyznać ludności żydowskiej najzupełniejsze równouprawnienie, które nie pozwala na stworzenie odrębnych fikcyjnych ciał z zastosowaniem odrębnych metod postępowania.

Dla stworzenia kuryi narodowych żydowskich potrzebaby przedewszystkiem faktu istnienia narodowości żydowskiej. Austryacki trybunał państwa zajmował się też niedawno kwestyą narodowości żydowskiej, a tegoż uchwały nie wypadły bynajmniej na pociechę syonistów i innych zwolenników żydowskiego separatyzmu.

Już podczas rozprawy zastępca ministerstwa spraw wewnętrznych wykazywał, iż żydzi w Austryi nie stanowią narodowości, któraby w myśl artykułu 19 ustaw zasadniczych uchodzić mogła za czynnik, uprawniony do odrębnych praw językowych. Zastępca rządu wskazywał też na tę okoliczność, iż w galicyjskich ustawach językowych niema nigdzie wzmianki o żydowskim języku, dziennik ustaw krajowych musiałby ukazywać się też w języku żydowskim, gdyby był uznany ze język, przez całą pewną ludność kraj ten zamieszkujący używany.

Trybunał państwa zaprzeczył też pytaniu istnienia narodowości żydowskiej. Śledząc rozwój historyczny ludności żydowskiej, biorąc pod uwagę ich prawne stanowisko — uważać należy żydów za wyznawców pewego wyznania, za członków pewnej wspólnoty religijnej, uznanej przez państwo. Uchwała trybunału powołuje się też na §. 128 ustawy cywilnej, tyczący się małżeństw, zawieranych przez żydów i na ustawę z 21 marca 1890 roku, określającą zagraniczne stosunki prawne obywateli żydowskich.

Wreszcie orzeczenie trybunału państwa zaznacza, iż tylko wtedy można mówić o języku narodowości, jeśli wszyscy członkowie tej narodowości władają tym językiem. Jest natomiast prawdą notorycznie znaną, iż wprawdzie ludność żydowska częściowo w wschodnich krajach koronnych włada tym językiem, w zupełności zaś nie używa tego w zachodnich prowincyach monarchii. Można przeto język ten uważać może za dyalekt, nigdy natomiast za język narodu.

Orzeczenie to trybunału, tyczące się kwestyi narodowego żydowskiego języka i narodowości żydowskiej, zapadła nieco później, niż decyzya rządu centralnego, odmawiająca przedłożenia do sankcyi bukowińskiego projektu wyborczego z narodowo-żydowskiemi kuryami.

Uważać musimy za fakt wysoce pożądany to przypadkowe orzeczenie, które siłą swej mocy prawnej i przekonywujących, tu tylko wzmiankowanych wywodów, powinno na przyszłość kres położyć wszelkim kombinacyom na temat narodowo-żydowskich kuryi.

Narodowo-żydowski separatyzm, ubrany we formę odrębnego żydowskiego katastru, miał posłużyć panu Straucherowi i jego towarzyszom na dowód wybitnej parlamentarnej działalności i wpływów tak zaważających na szali, iż nawet społeczne i polityczne absurdy uzyskują formę i moc prawa.

Panowie się przeliczyli — źli rachmistrze, czy też kiepscy komedyanci, którzy szli do Wiednia ze swym projektem przekonani o tem, iż projekt ten nie uzyska mocy prawa.

Czy pan Straucher zapomniał, jak niedawno temu był gorliwym Niemcem; swą metamorfozę polityczną i narodowościową dość drogo okupił koncesyami dla rozsądku i zdrowej myśli.

Gdy upadł projekt katastru narodowego na Bukowinie, a żydzi w Bośnii uzyskali odrębną reprezentacyę wyznaniową, mieli syoniści czelność przypisywania sobie zasług w tym kierunku.

Przez spaczenie faktów i fałszywe przedstawienie rzeczywistego stanu rzeczy nie powetuje się klęsk, ani nie okrywa wawrzynem zasług popełnionych glupstw.

Polityka taka, podobnego rodzaju informacye, sfabrykowane *ad usum* niewybrednych czytelników, czynią wrażenie „groźnego kiwania palcem w bucie".

Henryk Immeles.

Listy z Warszawy.

XVI.

Samorząd miejski. — Filopolonizm „Hajnta" — Poziom prasy żargonowej. — Rocznica śmierci patryoty. — Zgon żyda Polaka.

Samorząd miejski, jakim gabinet p. Stołypina chce nas uszczęśliwić, znany jest czytelnikom *Jedności* z korespondencyi z Petersburga, zamieszczonej na łamach naszego pisma. Jeżeli jednak prasa warszawska, mimo homeopatycznej dawki swobody, podawanej nam w rozcienczonym powodzią paragrafów projekcie, ogranicza się w tej mierze do dziennikarskiego spisywania wiadomości, bez żadnych niemal uwag krytycznych, czyni to dla tej prostej przyczyny, że komisya Rady gospodarki miejscowej uważana jest za pomocnicę — rządu. Wszak ostatecznie „poprawki" tejże komisyi są wprawdzie symptomatyczne, znamionujące rosyjski bizantynizm reakcyjny; ale ostatetecznie

FR. RAWITA GAWROŃSKI.

Żydzi w poezyi ludowej i w historyi ruskiej *).

Jawiteś bez masok i duszu pokażite.
P. Kulisz.

(Ciąg dalszy).

I.

Najjaskrawiej pogląd na moralny stosunek Rusi do żydów i jego charakter odzwierciedla się w poezyi ludowej.

Daleki jestem od mniemania, abym treść tego stosunku, będącego przedmiotem niniejszego szkicu, wyczerpał. Przeciwnie, wiem, że zaledwie niektóre punkty wskażać mi wypadnie, że ledwie dotknę jaskrawych przykładów. Spotka mię niewątpliwie wiele inwektów i zarzutów od tych, którzy patryotyczny obowiązek niejako pokładają w idealizowaniu barbarzyństwa i nakładaniu białej farby na dzikość i bestyalstwo. Ale trudno się z tem liczyć. Kto nie chce patrzyć na historyę jak na ewolucyę w rodzaju ludzkości, a w przedstawianiu ujemnych stron życia pewnego społeczeństwa upatruje tendencye złośliwe lub wrogie — z tymi wszelkie porozumienie długo jeszcze będzie niemożliwe. Historyka mogą interesować pewne cechy moralne i umysłowe danego społeczeństwa, wpływ ich na ukształtowanie się stosunków międzynarodowych, najbliższych, wreszcie wpływ ich na bieg dziejów i wypadków tego społeczeństwa, lecz nie osoby, otoczone nimbem bohaterstwa.

Po tym krótkim exkursie wracam do rzeczy. „Pieśń — pisze p. Czubinskij — to d u s z a n a r o d u, w niej zamyka on swoje uczucia i myśli. Niezależnie od twórczości poetyckiej, objawiającej się w poezyi, naród zachowuje jeszcze pamięć o przeszłości dawno minionej, p r z e k a z u j ą c j ą z p o k o l e n i a w p o k o l e n i e".

Za wskazówkami Czubińskiego i pieśni ruskiej rzucimy okiem w przeszłość rusko-żydowskich stosunków, postaramy się poznać charakter tego stosunku i jego cechy.

W pierwszym okresie samowiedzy swojej naukowej — pisze Rusow, usiłujący usprawiedliwić dzikość poezyi ludowej — cały naród jak jeden człowiek staje w obronie własnej czci w walce z sąsiadami; ludzie, obdarzeni większą siłą, odwagą, rozumem, stają się bohaterami jego. W okresie bohaterskim swego życia, cały naród żyje jak jedna całość i nie ma o d o s o b n i o n y c h o p i n i i, o d r ę b n y c h k r y t e r y ó w, a nawet sposobu wyrażania się jednostki — wszyscy, naród cały, m y ś l ą, c z u j ą, m ó w i ą j e d n a k o. Wszyscy jednakowo oceniają czyny ludzi, wysuwających się z masy ludowej, bądź siłą fizyczną, bądź talentem — oni też są niejako wyrazem ideałów całego narodu, jego dążeń i właściwości typicznych".

Słowa te, niewątpliwie słuszne, mogą być uważane jako klucz do poznania poezyi i ducha ludowego, który się za pośrednictwem poezyi wypowiada. Poezya sama staje się tu ogniskiem, łączącem Psychę ludową z rzeczywistością, staje się wyrazicielką tej Psyche. Jacy to są bohaterowie, jak mówią, jak działają, jakie mają ideały?

Musimy się zatrzymać i rozpocząć nasz przegląd od tak zwanego szumnie „eposu kozackiego", od dum i pieśni XVII. w. Do tej chwili między judaizmem a Rusią nie było, że tak powiem, narodowego zatargu. Oczywiście nie będziemy sięgać do walk kijowskich w epoce wielkoksiążęcej dynastyi Rurykowiczów. Podstawy tych walk były wyłącznie ekonomiczne, lokalne i z miast do ludności wiejskiej nie przenosiły się, następstw żadnych nie miały. Kozaczyzna dopiero rozbudziła wśród ludności kresowej na Rusi nienawiść do żydów. Zawiść ta przybierała charakter orgii wobec osłabienia państwowego, jakie Rzplita Polska przebywała skutkiem bezustannych niepokojów kozackich. Pozbawione wszelkiej obrony kresy rozmaitych ukrain — kijowskiej, podolskiej, bracławskiej — stały się polem dla rozhukanej swawoli kozackiej. Utarczki rabunkowe z Tatarami, Turkami i Wołoszą dawały zbyt wyraźną wskazówkę, że daleko nie trzeba szukać „podpomagania się", gdyż o miedzę tylko siedzą bogaci i bezbronni żydzi. Winą ich było bogactwo, zdobyte zapobiegliwością i pracą, rasa inna, inna religia. Kozak mordował żyda nie dla tego, że sam był religijny i moralny. On żegnał

*) Vide art. wstępny *Jedności* Nr. 45.

losy projektu o samorządzie polskim zależą od Dumy państwowej, a stosunek tej ostatniej do projektu rządowego jest chwilowo nieokreślony i nieokreślny, ponieważ z jednej strony sam projekt nie tak rychło wejdzie pod obrady Izby prawodawczej, z drugiej zaś strony centrum, liczebnie dominujące w Dumie stronnictwo, jest zbyt chwiejne, aby można było rzec o niem coś stanowczego w tym względzie.

Z punktu widzenia teoretycznego zajmuje się jednakowoż sprawą samorządu w Polsce nasz świat naukowy. Ostatnie posiedzenie połączonych sekcyi Towarzystwa prawniczego — prawa państwowego i sekcyi ekonomiczno-społecznej — poświęcone było omówieniu projektu rządowego. Referent, mecenas Ochimowski rozpoczął wykład od ustalenia pojęć autonomii i samorządu i rozgraniczenia sfery ich orzecznictwa. Przeszedłszy po krótce główne cechy samorządu w państwach Europy zachodniej, p. Ochimowski przystąpił do trafnej analizy projektu rządowego samorządu miejskiego u nas, podkreślając jego cechy niedemokratyczne i wsteczne, jak: wysoki cenzus majątkowy, kurye plemienno-wyznaniowe, dalej ograniczony zakres orzecznictwa rad miejskich, szerokie pole interwencyi władz administracyjnych, faworyzowanie mniejszości rosyjskich i ograniczenia języka polskiego.

W toku dyskusyi nad referatem, adw. Łypacewicz wykazał w projektowanym samorządzie mechaniczne przenoszenie urządzeń rosyjskich do nas i pierwiastek nacyonalizmu, jaknajbardziej niepożądany w dziedzinie gospodarstwa miejscowego. Głównie mówca podkreślił cenzus majątkowy, kurye narodowościowo-wyznaniowe, pominięcie kobiet i niebezpieczeństwo dla interesów narodowych polskich kuryi żydowskiej, która jest niesprawiedliwa, przeciwna interesom kraju i może potęgować separatyzm nacyonalistyczny. W końcu mówca nalegał na to, aby uświadamiać opinię społeczną co do wartości projektowanego samorządu.

P. Stan. Koszutski stwierdza, że jesteśmy bezsilni wobec projektu, że możemy go tylko teoretycznie roztrząsać. Kurye narodowościowe są, zdaniem mowcy, pod każdym względem szkodliwe i niesprawiedliwe, chociaż stwarzają pewne przywileje dla ludności polskiej.

Redaktor St A. Kempner podniósł pedagogiczne znaczenie dyskusyi teoretycznych nad tą sprawą, gdyż mogą oddziałać na naszą reprezentacyę w Dumie państwowej. Posłowie nasi powinni wyraźnie zaznaczyć swój negatywny stosunek do kuryi wyznaniowo-plemiennych, bez względu na praktyczne szanse protestu. Właśnie kurye najmniej sprzyjać mogą polskości samorządu. Opinia kraju nie powinna się ideowo godzić z zasadą kuryi plemiennych, które wykraczają przeciw naszym tradycyom i zamiast zbliżać ludność, będą je od siebie odpychały.

Adw. Kazimierz Sterling, potępiając kurye z ideowego, zasadniczego punktu widzenia, sądzi jednak, że w praktyce interesom polskim nie zaszkodzą; domaga się mówca tylko, aby żydzi-Polacy mieli prawo do zapisywania się do kuryi polskiej. Wywody p. Sterlinga zbijają pp. Stan Koszutski i red. Kempner.

Prasa żargonowa, mniej lub więcej separatystyczna, z powodów łatwo zrozumiałych jest naturalnie o tyle niezadowolona z podziału ludności miejskiej na kurye plemienno-wyznaniowe, o ile oburza się na ograniczenia kuryi żydowskiej. Najzrozumialszym pod tym względem jest litwacki *Haint*, który wbrew swym tendencyom antypolskim, w pelemice z *Kuryerem porannym* szczególnie to pismo o potwarz, a prasę polską wogóle oskarza, jakoby ona to wznosiła „czarną ścianę“ między narodem polskim i żydami (!) Atoli czupurny żargonowiec snadź na bardzo krótką cierpi pamięć, skoro na przekór swej rzekomej przychylności dla Polaków i polityce niby pojednawczej, nie waha się bałamucić swych czytelników wieściami, siejącemi wśród nieoświeconych warstw naszego żydowstwa nieufność do narodu polskiego, wieściami, w dodatku — kłamliwemi! Oto najnowszy „kawał“ tegoż *Hajnt'a*. Członek komisyi w radzie do spraw gospodarstwa lokalnego, książe Czetwertyński wyraził w swoim czasie konieczność uwzględnienia w ziemstwach tak licznego i ekonomicznie silnego żywiołu, jaki stanowią na Litwie i Rusi żydzi. Należy zaś wyjaśnić, że ks. Czetwertyński wyraził to zdanie w imieniu wszystkich Polaków-uczestników komisyi do spraw ziemstw na Litwie i Rusi. Lecz wśród reszty członków tejże komisyi nie znalazło ono żadnego oddźwięku, a i projekt rządowy pomija też zgoła żydów w ziemstwach owych krajów.

Zawsze jednak pozostał wymowny i jasny dowód pięknego stanowiska delegatów polskich, którzy upomnieli się o pokrzywdzenie żydów litewskich i ruskich. A oto czytamy w *Nowej gazecie* (Nr. 512 z dnia 9. b. m. i r.) „...Tem godniejszą potępienia jest głupia wycieczka żargonowego *Hajnta*, który z zupełną nieznajomością rzeczy ogłosił taką marną elukubracyę:

„Jako dodatek do najcięższych wspomnień dni październikowych uważać można także najrozmaitsze ograniczenia z dni ostatnich, bezpośrednie i pośrednie Bezpośrednie n. p. postanowienie (?!) Polaków nieudzielania żydom praw wyborczych w ziemstwach gubernii zachodnich. Kiedy „społeczni“ (cudzysłów *Hajnta*) działacze zrzekają się tak kategorycznie i bez rozważenia i bez rokowań — (postanowienie zostało uchwalone prawie jednogłośnie) — uznania żydowskich praw obywatelskich, jak to nazwać?“.

„Nastręcza się raczej pytanie — kończy *Nowa gazeta* — jak nazwać pismo żargonowe, które takiemi kłamliwemi wieściami bałamuci umysły swoich nieszęśliwych czytelników?“ — I taż prasa żargonowa rości sobie pretensye, aby ją brano na seryo i ... poważano!...

W n-rze 44 *Zorzy*, kierownik tego tygodnika p. M. Brzeziński, działacz na polu oświaty i uspołecznienia ludu, zamieścił artykuł poświęcony pamięci Bolesława Hirszfelda, którego dziesięciolecie zgonu niedawno przypadło. Bol. Hirszfeld, cichy, lecz nader zasłużony pracownik na różnych niwach społecznych, zmarł w październiku 1899 roku w Szwajcaryi. Wielotysięczny orszak pogrzebowy towarzyszył jego zwłokom na Powązki w Warszawie. Tylko najbliżsi jednak towarzysze pracy znali w pełni gorliwą służbę obywatelską i działalność człowieka, które wszystkie swe siły i głębokie uczucie poświęcił najmozolniejszej pracy społecznej — bez rozgłosu, bezimiennie, niemal w ukryciu. Szczególne zasługi położył na polu oświaty ludowej. O tej jego dzia-

---

się przed obrazem dyabła i Boga Ojca jednako; tylko w chwilach niebezpieczeństwa o Bogu i duszy własnej myślał.

Poeta tak maluje bohatera kozackiego:

> Ne pytawsia: jaka w was cerkwa świataja?
> Ta pytawsia: de w was karczma nowaja,
> I szynkarka mołodaja?
> To w nedilu rano, poraneńku,
> Po cerkwach i po monastyrjach służby widprawlajut,
> A ja w korczmi pju, hulaju,
> Tańci sprawlaju.

Łatwo sobie wyobrazić, że tam, gdzie się zebrało kilku takich oczajduszów, od pijatyki łatwo przychodziło do noża i rabunku. To zwyczajna droga. Przelewali krew żydowską nawet bardzo nabożni Kozacy, bo żyd „niewira, win Chrysta muczyw“.

Poeta ludowy ideał Kozaka bardzo niepowabnie wyobrażał sobie:

> Kozak Iwan Wynohura —
> I joho dobra natura,
> W Polszczi Lachiw obbyraje,
> A w korczmi propywaje.
> — — — — — — — —
> W stepach bobry ta łysyci
> A w korczmi mołodyci.
> Kozak dusza prawdywaja,
> Soroczki ne maje,
> Koły ne pje, tak woszy bije —
> Taky ne hulaje. (Nie próżnuje).

Inny Kozak znowu o sobie powiadał:

> Chodyw ja z matku po biłomu switu,
> Byw Lachiw, Żydiw,
> Kupciw, paniw
> I wsich koho zamanećsia.
> Prawdu skazat' unyjat'skich popiw ne byw,
> A z nych żywych kożu łupyw.

Ten prąd dzikiego rozpasania w charakterze nie mający nic wspólnego z ruchem politycznym, ani nawet społecznym, ogarniał całą Ruś. Nawet żacy szkolni cieszyli się w swoich „wirszach“, że

> Pohynuły na Wkraini Żydy i Polaky.

W pierwszej połowie XVIII. w., przed buntami kozackimi Ukraina mogła być istotnie uważana za kraj mlekiem i miodem płynący. Już od XVI. w., w pierwszej jego ćwierci, poczęły się wytwarzać „przemysły stepowe“: rybołostwo, polowanie, pasiecznictwo; już najazdy rabunkowe na Tatarów, Wołoszę i południowe podnóże Czarnomorskie, w tureckiem posiadaniu będące. Ludność bogaciła się łatwo. Handel miejscowy ożywiał się. Ale równocześnie rozwijać się poczęło bezgraniczne pijaństwo. Siły ludowe nie umiały znaleść dla siebie innego ujścia, tylko: rabunek, rozbój, pijaństwo. Żyd stawał się pośrednikiem między ludnością ruską, a jej siłami produkcyjnemi — tego było dosyć.

Poeta uskarża się, że żydzi

> Na sławnij Ukraini wsi kozacki torhy zaarendowały
> Da brały myto — promyto:
> Od wozowoho po piw zołotoho,
> Od piszoho piszenyci po trzy deneżky myta brały
> Od neboraka starcia
> Brały kury ta jajcia.

Nie brak także zarzutu, że żydzi „kozacky cerkwy zaarendowały“. Bajka, która może kiedyś miała wyjątkowo realną podstawę, zapisana przez naszego Kochowskiego, z upodobaniem powtarzała się przez rozmaitych Grabianków i autorów „Istorii Russiw“ wytaczała się zawsze jako wielka armata przeciwko Lachom, prześladującym na współkę z żydami obrządek wschodni.

Poetę boli nie to, że lud ruski na Ukrainie z bierności ekonomicznej wydobyć się nie umie, lecz to, że żydzi

> Te sławnij Ukraini wsi kozacki riki zaarenduwały.

Samarę, Saksagań, Gniłą, Probojną, — ironizuje tedy gorzko:

> Kotryj by to Kozak abo mużyk ischotiwby ryby łowyty.
> Żinku swoju z dit'my prokormyty,
> To ne jdy do popa błahosłowyt'sia,
> Da pijdy do żyda — randara, da postupy jomu czast' [oddat',
> Szczob pozwclyw na riczci ryby włowyty
> Żinku swoju z dyt'my prokormyty.

A nie byle jaki bywał to „żyd-randar“, bo „kozaka za patły chwataje“ i kozak nie byle jaki był, bo żyda „mostywym panom nazywaje“.

Tymczasem „tychyj witer“ powiał z Niżu. Zbudził się Chmielnicki i do kozaków „stycha“ przemówił!

> Ej kozaki wy, dity druzi!
> Proszu was dobre dbajte,
> Od sna wstawajte,
> Ruśkij oczenasz czytajte,
> Na sławnu Ukrainu prybuwajte,
> Żydiw-randariw w peń rubajte,
> Krow ich żydiwsku w poli z żowtym piskom miszajte
> — — — — — — — — — — — — — — —
> Żydiwskomu szabaszu ne folgujte.

I rozpoczęło się hulanie z nożami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

łalności pisze w *Zorzy* przyjaciel i świadek najbliższy jego poświęceń, red. Brzeziński:

„Żyd z pochodzenia — Polakiem był z życia, z ducha, z dążeń i ukochań najgłębszych. On przed laty 25, gdy mrok czarny pokrywał naszą ziemię, a oświata ludu napotykała ciężkie przeszkody — stał się jednym z założycieli Koła oświaty młodzieży i spółki, wydającej książki ludowe... On dawał pracy tej u siebie przytułek, wspierał ją swą radą mądrą, swem doświadczeniem życiowem, a w ciężkich chwilach i hojną ofiarą...

„Nikt może z czytelników *Zorzy* i licznych książek ludowych nie podejrzewał nawet, że kryje się w nich część duszy i wysiłków tego cichego, nigdy w niczem nie wysuwającego się naprzód pracownika“...

W środę dnia 10. listopada, stanęliśmy głębokim pogrążeni smutkiem nad świeżą mogiłą b. p. Gustawa Paprockiego, żyda-patryoty polskiego, zmarłego po długich cierpieniach w 64 roku życia, obfitującego w ważne fakty i ciężkie przejści.

B, p. Gustaw Paprocki był wnukiem Antonego Eisenbauma, założyciela i rektora szkoły rabinów, kształcącej żydów w duchu polskim, a synem Adolfa Paprockiego, profesora tejże uczelni. Z domowego ogniska żydów-Polaków wyniósł więc tradycye gorącej miłości Ojczyzny i to go pociągnęło ku ówczesnym szeregom młodzieży patryotycznej. Po ukonczeniu szkoły realnej w Warszawie, wstąpił na kursy przygotowawcze do Szkoły Głównej. Zamieszany już wtedy w agitację polityczną młodzieży akademickiej, musiał opuścić kraj i w uniwersytecie Heidelberskim odbywał studya matematyczne. Echa wypadków krajowych sprowadziły go niebawem do Warszawy! W końcu r. 1862 został aresztowany za udział w ówczesnych ruchach. Miał wtedy lat 19. Porywy młodości odpokutował najpierw ciężkiemi robotami w kopalniach Usoli, a następnie osiedleniem w Syberyi. W ostatnich latach przymusowego tam pobytu zdobył sobie stanowisko buchaltera w Banku Handlowym w Irkucku. Na Syberyi przebywał razem kuzynem swoim Henrykiem Wohlem i Władysławem Bogusławskim, z którymi łączyła go serdeczna przyjaźń.

Po 18-letniem wygnaniu b. p. Gustaw Paprocki otrzymał pozwolenie na czasowy powrót do kraju w r. 1881, następnie zaś został na mocy manifestu ułaskawiony.

W zmarłym Polska traci jednego najwierniejszych synów. Cześć jego pamięci!

Po-Lelum.

Chaos polityczny.

(Oryginalna korespondencya „Jedności“).

Budapeszt.

Przypadki ostatnich dni będą wam wiadome; powstają nowe organizacye polityczne, rośnie rozłam wśród stronnictwa niezawisłości, wzmagają się rozterki wewnętrzne — słowem wszystko przyczynia się wybitnie do tego, by stworzyć chaos polityczny.

Nie ulega ponad to wątpliwości, iż stosunki ekonomiczne kraju nie są bynajmniej świetne. Przemysł znajduje się dopiero w początkach rozwoju, a kraj ma przedewszystkiem charakter wybitnie agrarny. W interesie chłopów, tych małych rolników, leży przedewszystkiem wzmocnienie tych żywiołów, które przyczynićby się mogły do rozwoju agrarnego państwa.

Partya niezawisłości posiada w swem gronie zastępców tych sfer, których interes identycznym jest z interesem wielkich obszarników.

Czują to dobrze zwolennicy partyi niezawisłości i patrzą na rozrost pewnej partyi, której cele zbliżają się wybitnie do austryackiej partyi chrześciańsko-socyalnej.

Zaczątkiem tej partyi jest przedewszystkiem partya ludowa, która w swej wyłączności wyznaniowej przybliżała się w ostatnich czasach do partyi antysemickiej.

Agitacyę rozpoczyna ta partya przedewszystkiem między sferami drobnych wieśniaków, konstruując na gwałt typ „*eines kleinen Mannes*“ o agrarnych znamionach, schlebiając najnowszym instynktom, prawiąc o zjeździe obcych żywiołów, a myśląc przez to galicyjskich żydów.

Znanym jest fakt, jak bardzo wrażliwi są Węgrzy na fakt zachowania swych cech i odrębności narodowej — nieliczni antysemici węgierscy skorzystają z tych okoliczności z całą świadomością.

Przytem nie należy zapominać, iż właśnie żydzi na kresach stanowili i stanowią czynnik madziarski, który przyczynia się w pierwszym rzędzie do zachowania wpływów narodu węgierskiego.

Skutkiem tego jest fakt naturalny, iż grupa narodowości innych patrzy z zawiścią na żydów, którzy w wypadkach wątpliwych przy wszelkich akcyach wyborczych lub innych politycznych zdarzeniach siłą swych głosów i wpływów — przeważają szalę na stronę Węgrów.

Świadome tego nieliczne jednostki, które w ramach innych partyi i organizacyi nie mogły znaleźć miejsca, chcą wykorzystać wszelkimi sposobami tę sytuacyę, marząc o stworzeniu węgierskiej partyi chrześcijańsko-socyalnej, partyi, któraby głosiła pokój z Rumunami, Niemcami, Słowakami, a prowadziła walkę wyznaniową z żydami.

Panowie ci, których motywem karyera, patrzą na sąsiednią Austryę i przekonywują się, iż agitacyą, skierowaną przeciwko pewnej części ludności państwowej, można pozyskać wpływy i znaczenie. I co w Austryi cieszy się powodzeniem, nie miałoby znaleźć poklasku na Węgrzech?

Jakkolwiek kalkulacya słuszna, czynniki niektóre odpowiednio sharmonizowane, motywy akcyi pozornie usprawiedliwione — to nie ulega wątpliwości, iż mimo chwilowego chaosu, który jest tak wdzięczną okolicznością dla faktu powstawania najrozmaitszych organizacyi — partya antysemicka na Węgrzech stanowczo utrzymać się nie może.

Przedewszystkiem, jak już niejednokrotnie miałem sposobność zaznaczyć, żywioł żydowski lgnie całą siłą do czynnika węgierskiego, przyczynia się do wzrostu narodowej siły Węgier, stanowi najbardziej na kresach eksponowany czynnik i daje najtrwalszą rękojmię swej narodowej stałości i odporności.

Węgrzy, otoczeni niejednokrotnie żywiołami obcymi, narodami wrogimi dla tegoż państwa — węgierskiej polityki, muszą — wobec grożącej majoryzacyi — skupiać wszystkich swych ziomków, bez względu na wyznanie.

Polityka antysemicka mogłaby być bardzo niebezpieczną dla Węgrów.

Ponadto we wszelkich partyach politycznych, w stronnictwach parlamentarnych, wśród sfer decydujących wybitne stanowisko zajmują posłowie i politycy wyznania żydowskiego. Cały szereg wybitnych parlamentarzystów był i jest wyznania żydowskiego, mężowie ci z całem zaparciem bronili wytrwale interesów swej ojczyzny i nadal też potrafią być wpływowym i pożądanym czynnikiem dla rozwoju ojczyzny.

Chwilowy chaos polityczny nie wytworzy antysemityzmu!

L.

Antysemityzm w Berlinie.

(Dokończenie).

Innymi wyjątkami na polu prawniczem nie może się Izrael więcej poszczycić.

Już w szkołach wyższych i na uniwersytecie starają się przyszli oficerowie, sędziowie i urzędnicy wykluczać „semitów“ ze swych stowarzyszeń. W wielu miejscowościach mają żydzi również wskutek prześladowań kolegów wiele do zniesienia. W Würzburgu, tudzież gdzieindziej istnieją specyalne związki, gdzie pojedynek jest statutem nakazany.

Uprzedzenie to rozszerza się również i na okręgi wiejskie, gdzie żyd obracając rozumnie kapitałem, staje się panem sytuacyi. Z tego to powodu taka nienawiść, która się przeniosła na ogół.

Arystokratyczne salony stanowią pole, do którego żyd najchętniej przypuszcza szturm; należy to do najciekawszych widowisk przedewszystkiem dlatego, iż opór towarzyski, okazywany żydom, musi runąć pod brzemieniem ich bogactwa.

Wielkie niezadowolenie w kołach pruskiej arystokracyi wywołało to, że cesarz podniósł za jednym zamachem trzy rodziny żydowskie do stanu szlacheckiego, które się obecnie zwą von Schwabach, von Friedländer i von Caro.

„I cóż jest przyczyną tego niezadowolenia?“ — pytałem tych, którzy wskutek tego byli oburzeni. — „Czyż Niemcy nie przypisują szlachectwu zbyt wielkiego znaczenia? Czyż biedny nad biblią, czy też uczony nad talmudem i nowoczesną filozofią rabin nie może posiadać więcej szlachectwa, aniżeli jakiś tam panek, nie płacący długów, a który gotów jest do wszelkich dworackich usiug?“

W każdym razie nie myślą tak byli lichwiarze i handlarze węgla, ponieważ są oni skłonni do rozmaitych słabostek, byle tylko swe nazwisko ozdobić pożądanem „von“? A zaledwie to nastąpiło, natenczas każą swe kufry, bieliznę i td. poznaczyć coprędzej rodową szlachecką koroną.

Ciekawy jest ich snobizm oraz towarzyska maniera. Kobiety, posiadające t. zw. salony towarzyskie, urządzają się w ten sposób, iż mają zawsze dwóch lub trzech oficerów na pokaz, którzy zajmują się na żądanie pani domu — której stale dworują — kotylionem, muzyką i innemi niezbędnemi akcesoryami, obtańcowując przytem bogate żydóweczki.

Jedna z pań, obznajomiona znakomicie ze stosunkami towarzyskimi, wskazała mi na fakt, iż zaledwie może 40 rodzin żydowskich potrafiło przełamać separatyzm towarzyski szlachty pruskiej. Natomiast rodziny w Hamburgu i Bremie mają pod tym względem okazywać większą konsekwencyę i konserwatyzm.

W Berlinie uważają za obowiązek usprawiedliwienia się ze zbrodni obcowania w żydowskich domach, ale tym aryjczykom „czystej krwi“ trudno przecież oprzeć się pokusie pieniędzy.

Nie ulega jednak wątpliwości, że przesądy towarzyskie powoli znikają, ustępując trzeźwemu zapatrywaniu. Jeden z najbardziej wpływowych i towarzysko cierpianych żydów, to pan bankier von Friedländer, który na swych polowaniach, urządzanych z wielkim przepychem, ugaszcza najwybitniejsze osobistości.

Salon pani von Schwabach cieszy się wielką popularnością wśród wyższych sfer towarzystwa berlińskiego. Powstanie swe zawdzięcza pani von Schwabach przyjaciółce

swej, niejakiej pani baronowej Lebbien, która znów była przyjaciółką pana von Holsteina, nieodłącznego cienia Bismarcka.

Także pan Mendelsohn, wpływowy bankier, potomek słynnego muzyka, cieszy się względami monarchy.

Autor wylicza nadto cały szereg innych nazwisk, wobec których sfery aryjskie, nawet bardzo wybitne, zapominają o swej ekskluzywności.

Prowincya okazuje pod tym względem większą odporność, a nawet we Frankfurcie żydzi nie stykają się z wieloma sferami z towarzystwa.

Skutkiem tego jest fakt powstawania najrozmaitszych żydowskich kasyn, klubów itd., gdzie synowie starych aryjczyków zachwycają się pięknemi żydówkami i czują się niejednokrotnie o wiele swobodniej i lepiej, aniżeli w ojcowskich sferach.

Faktem charakterystycznym dla bogatych rodzin żydowskich jest lgnięcie do arystokracyi rodowej. Zaledwie wejdzie w modę nowa miejscowość kąpielowa, to żydzi tłumnie tam wędrują, zyskują przewagę nad t. zw. arystokratyczną publicznością, która musi szukać „nowych miejscowości".

Wyjątek stanowi „Borkum", zachowujący charakter „*eines judenreinen Ortes*".

Skutkiem tego omijają tę miejscowość te sfery, które — prócz odpoczynku — szukają przyjemności towarzyskich. — Borkum jest nędzną miejscowością, a jej nieliczni goście rekrutują się ze sfer najuboższych.

Publiczność żydowska nie wróci też napewno do Borkum.

Jules Huret.

Ludność żydowska w Królestwie, Litwie i Rusi.

(Ciąg dalszy.)

Żydzi przeważnie emigrują do Stanów Zjednoczonych.

Emigracja żydów z państwa rosyjskiego w zestawieniu z emigracyą innych narodowości przedstawia się następująco:

W latach	emigrowało Żydów	Polaków	Litwinów, Białorusinów i Łotyszów	Ogółem wszelkich narodowości
1899	24,275	15,517	6,838	60,982
1900	37,011	22,500	10,297	90,787
1901	37,660	21,475	8,805	85,227
1902	37,846	33,859	9,975	167,347
1903	47,689	39 518	14.420	136,093
1904	77,544	32,577	12,707	145,141
1905	92,383	47,224	17,649	174,897
1906	125,234	46,204	13,697	215,665
1907	114,932	73.112	24,811	258.943
1908	71,979	47,947	13.270	158.712
Razem	666,558	369,973	132,469	1,441,217

Stosunek procentowy oddzielnych narodowości emigrujących z państwa rosyjskiego przedstawia się jak następuje:

Narodowość*)	Procent 1907	1908
Żydzi	44,4	46,
Polacy	28,2	24,2
Litwini, Białorusini katolicy i Łotysze	9,6	8,5
Finnowie	5,1	4,1
Niemcy	5,2	6,2
Rosjanie, Rusini i Białorusini	6,2	10,4
Szwedzi	0,5	0,4
Inne narodowości	0,3	0,2

*) Zamieszczając wywody p. Zubowicza, stojącego na gruncie uznania odrębnej narodowości żydowskiej, zaznaczamy, że stanowiska takiego nie podzielamy.
Red.

Jeżeli naród, stanowiący w państwie 4,16 proc. ogólnej ludności, tak tłumnie porzuca swe stałe siedziby i szuka chleba w Ameryce, stanowiąc 46 proc. ogólnej emigracyi, — to fakt ten wymownie świadczy, jakie muszą być warunki jego życia i rzuca pewne światło na kwestyę, dlaczego idee asymilacyjne z taką trudnością przenikają do mas żydowskich.

Szkoda wielka, że statystyka amerykańska nie uwzględnia żydów z Cesarstwa i żydów z Królestwa Polskiego — unaoczniłoby to nam różnice warunków ekonomicznych proletaryatu żydowskiego w Królestwie, Litwie i Ukrainie.

Gdy wśród ludzi innych narodowości spotykamy tendencye powrotu do kraju—żydzi przenoszą się za Ocean na stałe i bardzo nieliczny tylko odsetek powraca.

Gdy w roku 1908 wskutek kryzysu ekonomicznego, które przeżywały Stany Zjednoczone, powróciło do Rosyi: Polaków 18.187, Rosyan 6,636, Litwinów i Białorusinów 3,232 -- żydów tylko 5,439. Ogółem powróciło 37,777 osób. Odsetek żydów do ogółu powracających wyraża się liczbą 14,3,—co wobec nader licznej emigracyi żydowskiej stanowi nader nieznaczną liczbę.

Emigracya więc zamorska wpływa na obniżanie się procentu ludności żydowskich w gub. litewsko-białoruskich.

I w Królestwie Polskim ludność żydowska nie wszędzie wzrasta -- jednakowo. Spostrzegamy nawet zmniejszanie się jej w guberniach o słabym rozwoju przemysłu.

Gubernie Warszawska i Piotrkowska są to najbardziej handlowe i uprzemysłowione dzielnice; w gubernii Siedleckiej osiadło dużo żydów, wydalonych z Rosyi, jako najbardziej wysuniętej na wschód; w gubernii Łomżyńskiej nadwyżka procentowa żydów tłumaczy się masową emigracyą tubylczej ludności za Ocean. W 2 guberniach; Radomskiej i Lubelskiej procent żydów zbliża sie do przeciętnego w całym kraju. Minimum wykazuje gub. Kaliska — gdzie żydzi stanowią tylko 8,59 proc. ogólnej ludności.

Każdy siódmy mieszkaniec Królestwa i każdy trzeci mieszkaniec miasta jest żydem, poczuwającym się do swej odrębności. W tym tkwi cały tragizm i powaga tej sprawy, że my, pozbawieni samodzielności politycznej, skrępowani w swym naturalnym rozwoju całym szeregiem praw ograniczających, posiadamy wewnątrz siebie obcy organizm, nadzwyczaj luźnie związany z całokształtem życia naszego.

Żywioł żydowski nierównomiernie osiadł w miastach i na wsi. I gdy w miastach żydzi stanowią 34,9 proc. ogólnej ludności — w osadach i wioskach tylko 6,9 proc.

W Warszawie w r. 1897 żydów znajdowało się 27,1 proc. *) W Łodzi w r. 1897 żydzi stanowili 29,4 i w roku 1907 — 23,1 proc. t. j. ludność żydowska zmniejszyła się o trzecią część. Należy to tłumaczyć masową emigracyą żydów z Łodzi wskutek kryzysu ekonomicznego, jaki przeżywa przemysł łódzki z powodu ostatnich ruchów rewolucyjnych. W Królestwie Polskim na 100 żydów — 55,9 mieszka w miastach, 30,6 w osadach i 13,5 na wsi.

Jeżeli zwrócimy uwagę, że miasta i osady różnią się tylko pod względem administracyjnym — to na 100 żydów — 86,5 mieszka w miastach i osadach, — a 13,5 na wsi.

Przechodząc teraz do Litwy i Białej Rusi, musimy podkreślić dużą różnolitość etnograficzną w tych dziennicach, gdzie żydzi ze względu na swą liczebność i rozrzucenie po kraju stanowią bardzo ważny element ludności.

*) Wyznawców religii mojżeszowej liczono w Warszawie r. 1897—32 proc., w 1907 r. 39,7 proc.

Liczna na Litwie i Białej-Rusi ludność żydowska, dzięki charakterowi swego skupienia w miastach i miasteczkach w żadnym z powiatów większości nie tworzy. Liczba żydów przewyższa 20 proc. w 6 powiatach: Białostockim (gub. Grodzieńskiej **28,9%**), Mohylowskim (22.1 proc.) Witebskim (22,9 proc.), Brzesko-Litewskim (gub. Grodzieńskiej 20,9 proc.), Dźwińskim (gub. Witebskiej 20,2 proc.) i Grodzieńskim (20,1 proc.) W Królestwie po nad 20 proc. liczą tylko 2 powiaty: Bialski gub. Siedleckiej (22,4 proc.) i Lubelski (20,7 proc.)

Znaczną liczbę żydów w powiatach Białostockim i Brzesko-Litewskim należy tłumaczyć tem, że owe powiaty stanowią najbardziej uprzemysłowione punkta w tak zwanym urzędownie „Kraju Północno - Zachodnim".

Powiat Dźwiński,—a raczej samo miasto Dźwińsk (Dynaburg) wskutek swego geograficznego położenia jest jednym z najruchliwszych punktów handlowych w tej dzielnicy kraju. Znaczny procent żydów w pozostałych powiatach da się wytłumaczyć bardziej intenzywnem życiem handlowem i przemysłowem miast gubernialnych, jakimi są Mohylów, Witebsk, Grodno.

Najbardziej żydowską gubernią nie tylko na Litwie, ale i w całem państwie rosyjskiem jest gubernia Grodzieńska, gdzie ludność żydowska dosięga 17,4 proc. Skupiają się oni jednak przeważnie w zachodniej przemysłowej części gubernii. Najmniej ludności żydowskiej liczą ubogie gubernie Witebska i Mohylowska — gdzie w szeregu leśnych powiatów ludność żydowska nie przekracza 10 procent.

Takimi są w gub. Mohylowskiej powiaty: Bychowski (9,1 proc.) Rohaczewski (9,7 proc.) i inne.

Dokończenie nastąpi.

Piotr Zubowicz.

KORESPONDENCYE

Żółkiew.

(*Echo sejmiku relacyjnego posła Starzyńskiego. — Górą ciemnota. — Rezygnacya burmistrza*).

Na odbytym w bieżącym miesiącu sejmiku relacyjnym posła Dra Stanisława Starzyńskiego, wiceprezydenta Izby poselskiej, zwrócili się doń wyborcy żydowscy z interpelacyami w kwestyach społecznych, dotyczących przedewszystkiem ubogiej ludności żydowskiej.

Pierwszą interpelacyę wniósł p. Mojżesz Rad względem stworzenia za przyczynieniem się państwa kredytu dla mniejszych kupców, którzy dla braku kredytu nie mogą prowadzić należycie handlu, ani rozwinąć odpowiednio swej zarobkowości.

Druga interpelacya p. Samuela Federa domagała się zabezpieczenia, z pomocą oczywiście funduszów państwowych, tych kupców, którzy przez szereg lat trudniąc się handlem uczciwie na chleb zarabiali, a w dniach starości, gdy nie mają już sił, aby oddawać się zarobkowaniu, podupadli i czeka ich często kij żebraczy.

Poseł dr. Starzyński w odpowiedzi na powyższe interpelacye, zauważył, że wiele zdziałaćby tu mogła tak niepoślednie usługi

oddająca asocyacya warstw odnośnych. Nie mniej wszakże i na państwie ciąży obowiązek przyjścia z pomocą kupcom i handlowcom, którzy pomocy w tej czy innej formie potrzebują. Ażeby jednak sprawa w Izbie poselskiej mogła przyjść na tapet, byłoby dobrze, żeby Izby handlowe wypracowały odnośny, należycie opracowany memoryał i tą drogą sprawa weszła do Rady państwa. Jak dowiadujemy się, Towarzystwo kupców i szynkarzy w Żółkwi wniesie w tych dniach prośbę do Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie o wygotowanie w mowie będącego memoryału. Także petycye wpłynąć tam mają także z Mostów, Kulikowa, a być może i z innych miast i miasteczek galicyjskich i byłoby rzeczą ze wszech miar wskazaną, ażeby Izba handlowa sprawą tą gorliwie się zajęła, gdyż pauperyzacya wśrod żydów galicyjskich wogóle, a kramarzy i drobnych kupców żydowskich w szczególności, przybierać zaczyna zastraszające wprost rozmiary. Akcya w tym kierunku właściwie już dawno powinna być rozpoczęta; niechby atoli ostatecznie i teraz podjęto ja szczerze z chęcią ulżenia niedoli proletaryatu, a może nie pozostanie całkiem bez skutku. Lepiej późno przystąpić do dzieła, niż nigdy.

*

Onegdaj odbył się w Żółkwi wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej z grupy miejskiej. Członek ten jest jedynym reprezentantem wyznania mojżeszowego w powołanej instytucyi autonomicznej. Na opróżniony mandat radziecki wyłoniły się dwie kandydatury. Poważna kandydatura adwokata, człowieka powszechnie szanowanego, żyda-Polaka bez skazy najmniejszej i operetkowa kandydatura chałatowca, nie umiejącego słowa po polsku i nie mającego niestety pojęcia o obradach, w języku polskim prowadzonych.

Zwyciężyła, wstyd wyznać, operetka.

Po cóżby się człowiek taki, pocóżby się analfabeta polski pchał do ciał reprezentacyjnych, kiedy podczas debaty, w języku krajowym prowadzonej, jest jak tabaka w rogu?

Bardziej jednak ubolewania godnem jest poparcie, użyczone jednostce tego pokroju i agitacya gorączkowa, za „kandydatem“ rozwinięta. Jaką korzyść mieć będzie z nowego radcy Rada powiatowa, a jaką ludność żydowska z jedynego swego przedstawiciela? Zaprawdę smutnemby to było tylko, gdyby nie było tak boleśnie prawdziwem.

*

Długoletni burmistrz m. Żółkwi, p. Franciszek Ksawery Sheybal, dzięki rozlicznym okolicznościom, których nie zamyślamy tu omawiać, zdecydował się opuścić swe dotychczasowe stanowisko i wstąpić ponownie do służby rządowej. Pan Sheybal powołany został na nadkomisarza starostwa z tytułem starosty do Tarnowa.

Wieść o odejściu pana Sh. wywołała szczery żal za odchodzącym w szerokich kołach społeczeństwa naszego. Traci w nim miasto niespożytą siłę na fotelu burmistrzowskim i gorliwego orędownika spraw miejskich, a maluczcy, bez różnicy wyznania, szczerego przyjaciela i opiekuna, prawdziwego ojca w niejednej potrzebie.

Przez dwa i pół roku był p. Sheybal wiceprezesem Czytelni T. S. L. im. Goldmana, która to placówka również wiele życzliwości panu Sh. ma do zawdzięczenia.

Celem uczczenia odchodzącego burmistrza postanowił komitet odnośny wręczyć mu dar honorowy. Urządzoną w tym celu kolektę poparli także bardzo wydatnie żydzi, którzy nie pamiętają tak tęgiego, na niedolę ludzką czułego, a dla wszystkich bez wyjątku sprawiedliwego i zacnego burmistrza.

N.

KRONIKA.

Rada miejska na ostatniem posiedzeniu uchwaliła odmówić prośbie syońskiego Towarzystwa rygorozantów o subwencyę w kwocie 100 koron. Uchwalono natomiast jednogłośnie wstawić do budżetu kwotę 200 kor. na wsparcia dla akademików żydowskich narodowości polskiej.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Zarząd tow. akadem. „Zjednoczenie“, solidaryzując się w sprawie tow. Rygorozantów i syońskiego Domu akadem. ze stanowiskiem zajętem przez ogół młodzieży polskiej, zupełnie nie pochwala hałaśliwych i bezcelowych demonstracyj, które mogłyby wywołać wrażenie nagonki, skierowanej przeciw jednostce. — Za Zarząd Tow. akadem. „Zjednoczenie“, Izydor Stand, zast. sekret. Henryk Immeles, przewodn.

Z Hilfsvereinu galicyjskiego otrzymujemy następującą wiadomość:

P. Aleksander Schorr we Wiedniu ofiarował Hilfsvereinowi cztero procentową rentę koronową wartości nominalnej 18000 koron z tem, że kwota ta służyć powinna jako kapitał zakładowy na założenie związku handlowo-przemysłowego w rodzaju kasy zaliczkowej. Hojny ten dar zasługuje na tem większe uznanie, ileże właśnie w małych miejscowościach Galicyi wśród ludności pozbawionej środków a chcącej pracować, — potrzeba taniego kredytu istotnie odczuwać się daje.

Subwencye Hilfsvereinu żydów niemieckich. W ubiegłym miesiącu powzięto szereg uchwał na cele opieki nad emigrantami, tudzież szkoły w Niemczech, Szwajcaryi, Bułgaryi, Galicyi, Rumunii, Rosyi oraz europejskiej i azyatyckiej Turcyi. Między innemi odnowiono subwencye: dla wysłanych przez Hilfsverein niemieckich nauczycieli do żydowskiej szkoły wyznaniowej w Filipopolu, dla froeblówki, w Kołomyi, wiedeńskiemu Hilfsvereinowi dla cierpiącej nędzę ludności żydowskiej w Galicyi jako dodatek dla podjętej przez tegoż akcyi ku pomieszczeniu i wykształceniu chłopców galicyjskich u rzemieślników w zachodniej Austryi, dla szkoły „Reschith Daath“ oraz zakładów Schulvereinu „Cultura“ w Bukareszcie, dla biura informacyjnego dla emigrantów w Bazylei, i t. d.

Pomnik Sonnenthala ma stanąć w krótkim czasie na jednym z placów wiedeńskich. Z bronzu odlany biust wielkiego artysty dramatycznego umieszczony będzie na kamiennym lub marmurowym cokole. Na czele komitetu, urządzającego składki na cel wśród przyjaciół i wielbicieli bp. Sonnenthala znajduje się księżna Metternich-Sandor.

Szpieg. W ostatnim numerze czasopisma *„Obszczeje Dieło“* (Wspólna sprawa) redagowanego przez Burcewa, którego praca około odkrycia i zdemaskowania rozmaitego rodzaju indywiduów jest dotąd niewyczerpaną, — znajdujemy p. t. „Czarna księga rosyjskiego ruchu wolnościowego“ znowu niemały wykaz nazwisk szpiegów i prowokatorów rosyjskich.

Między innemi znajdujemy nazwisko Szymona M. Weissmanna, szpiega stojącego na usługach szefa tak zwanej ajencyi bałkańskiej. Brat jego Aleksander jest znanym szpiclem w Bułgaryi, Odessie, Warszawie i t. d.

Otóż ów Weissmann, zajmuje obecnie naczelne stanowisko w biurze informacyjnem dla rosyjskiego ruchu obcokrajowego mieszczącego się we Wiedniu, I Stefansplatz Nr. 8, gdzie też wszystkie ofiary wprost mu w ręce wpadają. W kołach rosyjskiej kolonii należałoby szczegół ten podać do szerszej wiadomości.

Adwokaci żydowscy w Rosyi. Czytamy w *Dr. Bloch's Oesterreichische Wochenschrift*: Rosyjski minister sprawiedliwości wydał przed kilku dniami rozporządzenie, mocą którego na przyszłość w obrębie rejonu osiedlenia nie więcej jak 35 procent zaś poza strefą tylko 20 procent żydów do wykonywania adwokatury zostanie dopuszczonych. W Królestwie Polskiem uchwalono obecnie nie wydawać żydowskim adwokatom certyfikatów, upoważniających ich do wykonywania praktyki.

Proces przeciw 300 żydowskim nauczycielom. Wedle doniesień *Rjeczy* odbędzie się w najbliższych dniach przed sądem powiatowym w Grodnie nader intsresujący proces.

Oskarżonych zostało 300 żydowskich nauczycieli za to, że udzielali swym uczniom prócz hebrejskiego i historyi także i nauki języka rosyjskiego. Prawo jednak do uczenia języka rosyjskiego posiadać może tylko rosyanin (!).

Żydzi na letniskach. Senat rosyjski roztrząsał kwestyę prawa pobytu żydów na letniskach. Sprawą tą senat zajął się na skutek raportu ministra spraw wewnętrznych, który zakomunikował, że w lecie r. b. kilku generał-gubernatorów zabroniło żydom mieszkać na letniskach. Ponieważ na posiedzeniu pierwszego departamentu senatu, dnia 11 bm.

obecni na nim senatorowie nie powzięli decyzyi stanowczej, przeto postanowiono sprawę tę rozpatrzeć raz jeszcze na plenarnem posiedzeniu I-go departamentu.

W sprawie żydowskiej w Finlandyi obradowała niedawno komisya sejmu finlandzkiego. Przyjęła ona w pierwszem czytaniu projekt ustawy dotyczącej żydów. W myśl tejże żydzi, którzy urodzili się i mieszkali w kraju do pełnoletności lub mieszkali tam przez dłuższy czas, mają prawo mieszkania w kraju i oddawania się swemu zawodowi. Tym żydom powinna być daną możność uzyskania prawa obywatelstwa finlandzkiego. Również w myśl tego projektu ułatwionym zostanie żydom tymczasowy pobyt w Finlandyi.

Przejścia żydowskich dziewcząt na mahometanizm. Jak donoszą z Konstantynopola, zdarzają się w ostatnich czasach coraz częściej wypadki przejścia żydowskich dziewcząt na mahometanizm. Szczególnie dzieje się to na prowincyi. Niedawno temu wywołał podobny wypadek w Gumuldjinie wielkie wzburzenie. Pewna żydowska dziewczyna, nazwiskiem Rachela Salisse, wyrzekła się wiary — dlatego, by ku utrapieniu rodziny poślubić cygana.

KOMUNIKATY.

Obchód ku czci Słowackiego dla dzieci urządza Czytelnia Goldmana w sobotę dnia 20. bm. W skład programu wchodzą: Zagajenie, Kantata, Deklamacye, Wyjątek z Kordyana. — Początek o godz. 5. wiecz.

W niedzielę dnia 21. b. m. przedstawienie amatorskie, Odczyt, Deklamacye, Monologi, Komedya: O. S. S. Początek o godz. 7. wieczorem.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

P. T. Czytelników naszych upraszamy niniejszem, by przy zakupnie względnie zamawianiu towarów u firm anonsujących się w „Jedności“ — powoływali się łaskawie na odnośne ogłoszenie.

ADMINISTRACYA.

Colosseum Hermanów od 16. do 30-go listopada b. r.

SENZACYJNE NOWOŚCI!

Początek o godzinie 8. wieczór

Bilety są wcześniej do nabycia w Biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika l. 5. 310



Automat

najlepsze piece

samoregulujące się płoną bez przerwy całe 24 godzin!

Dają równą temperaturę w dzień i w nocy! Średnio spożywają 7 kg. węgla na dobę. Tysiączne uznania!

Piece te dostarcza:

Generalna Reprezentacya na Galicyę i Bukowinę

Biuro

A. J. WAGNERA

Lwów, Sokoła 1 a.

Telefon 1334. **Elektryczność** Telefon 1334.

WACŁAW NAGÓRSKI i Ska Komand.

LWÓW, TRZECIEGO MAJA 15

Centralny skład na Galicyę Świeczników, Żarówek

i wszelkich przyrządów do światła elektrycznego.

Wszelkie monety zagraniczne kupuje i sprzedaje po cenach najkorzystniejszych — — — — — 310

Dom bankowy i kantor wymiany

SOKAL i LILIEN

Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

LWÓW ul. HETMAŃSKA (róg Kilińskiego).

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

Bank hipoteczny

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartość. i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadza na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Schowki depozytowe 312

(Safe Deposits).

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Moczenie w łóżku. Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione. Objaśnienia bezpłatnie. Podać wiek i płeć. Świetne pisma dziękczynne. Zlecenia lekarskie. - - - - - -

Instytut „Sanitas“ Velburg, Z 100 Bawarya.

DRUKARNIA

i własny wyrób stampilij 306

I. FRIEDMANA

i Sp.

WE LWOWIE

Pasaż Hausmana l. 2.,

wykonywa DRUKI, STAMPILIE wszelkiego rodzaju, MARKI pieczątkowe i t. p. gustownie, szybko — - - - i po cenach przystępnych. - - -

KINO-TEATR

Fata-Morgana

w sali hotelu „Bellevue“ przy ul. Karola Ludwika.

Wspaniale urządzony lokal, najprzyjemniejsze miejsce rozywki. — Przedstawienie bez przerwy od godz. 4—10 wieczor. — Obrazy żywe, śpiewające i zdjęcia — z natury. — Filmy artystyczne.

Panie! które stale używają odżywczy proszek do zmywania głowy **„Szum“** nie będą się nigdy uskarżały na wypadanie, siwienie włosów, na parple i łuszczenie skóry.

„Szum“ działa odżywczo na cebulki włosowe, jest aseptycznym, usuwa łupież i świąd skóry.

Liczne uznania!

Pakiet 25 h.—Do nabycia w aptekach i drogueryach.

FILIP HAAS i SYNOWIE

Lwów, Pl. Halicki 12.

mają zaszczyt zawiadomić szerokie koło szan. swoich odbiorców, że zaopatrzyli skład swój w niebywały wybór

DYWANÓW PERSKICH

Ceny nader przystępne.

Apteka pod „Złotą Gwiazdą“ i laboratorium chemiczne

PIOTRA MIKOLASCHA

we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 1.

poleca i wyrabia 316

SYRUP SULFOGUAJACOLOWY

i Syrup sulfoguajacolowy z kolą

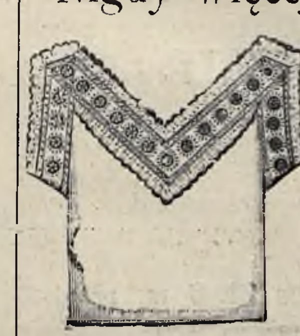
jako skuteczny środek przeciw kaszlowi i innym chorobom dróg oddechowych w działalności zupełnie indentyczny z Siroliną i innymi podobnymi wyrobami zagranicznymi, co też orzekła komisya przemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego.

Syrup sulfoguajacolowy jest o połowę tańszy od Siroliny i kosztuje tylko flaszka 2 kor.

Syrup sulfoguajacolowy z kolą kosztuje kor. 2.50.

Wydaje się wyroby te tylko na przepis lekarski. — Do nabyc a we wszystkich aptekach. —Należy żądać wyraźnie wyrobu apteki **Piotra Mikolascha** we Lwowie. **Ostrzega się przed naśladownictwami.**

Nigdy więcej w życiu!!



nie dostanie

LNIANEJ KOSZULI DAMSKIEJ

za Kor. 1.95.

ozdobionej bogatym haftem, znakomity fason, u ramion do zapinania, w rozmaitych okrągłych, kwadratowych i skośnych wykrojach. **Lniane pod gwarancyą!** Z powodu rozwiązania wielkiego składu fabrycznego po tej niebywałej cenie do nabycia. **Przy odbiorze co najmniej 3 sztuk po K. 1.95 za sztukę.**

Wyłączna sprzedaż za zaliczką

Heinrich Kertész, Wiedeń

I., Wollzeile Nr. 34—42.

CUKIERNIA

Maryana Lewandowskiego

Lwów, Gródecka 9.

Poleca Wyroby swoje pierwszej jakości!

Międzynarodowe przedsiębiorstwo handlowe szczególnie z Rosyą 313

N. KATZNER dom spedycyjny i komisowy - -

w Podwołoczyskach, Wołoczysku, Brodach i Radziwiłłowie.

Stałe taryfy przewozowe (stawki) do Rosyi i z Rosyi wraz z wszelkiemi kosztami i fachowe oclenie.

Wywóz wełny drzewnej, desek na skrzynki dla jaj brusków i toczydeł dla kos i żniwiarek. Sprzedaż węgla kamiennego, koksu i antracytu.

Herbata w orygin. paczk. z ces. rosyjsk. banderolą rządową.

Adres: **N. Katzner, Podwołoczyska.**

Dostawiamy codziennie do mieszkań

MLEKO 309

w zamkniętych flaszkach

MLECZARNIA PRZEWORSKA

A. Ks. Lubomirskiego i St. hr. Mycielskiego — we Lwowie

ul. Sienkiewicza 3, plac Smolki l. 5, ul. Słowackiego 5, ul. Polna 25.

Z drukarni Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 29. Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Dr. Bertold Merwin.